

Białostocki Teatr Lalek

Ślimak, Symulator i Czesi

Dwie premiery, dwa różne światy – już w październiku w Białostockim Teatrze Lalek. „Ślimak” zaprosi do świata zwierząt, „Symulator” zaś ma scenariusz skomponowany trochę jak komputerowa gra.

ROZMOWA Z
JACKIEM MALINOWSKIM
dyrektorem BTL

MONIKA ŻMIJEWSKA: Dwie premiery w jednym miesiącu – skąd takie tempo?

JACEK MALINOWSKI: Przyspieszyliśmy pracę nad „Ślimakiem”, by – ze względu na to, że w dalszej kolejności czeka nas jeszcze jedna premie-

ra: „Hotel Ritz” – odciążyć nieco aktorkę, która gra w obu projektach. Mam nadzieję, że zdążymy z pracą i uda się nam „Ślimaka” wedle tekstu Marty Guśniowskiej i w mojej reżyserii pokazać premierowo w weekend 8-9 października. Chcielibyśmy coś nowego w repertuarze podarować widzom najmłodszym – to spektakl dla pięcio-sześcioletków. Ale tworzymy w nim też podwójną narrację, by pouśmiejali się także rodzice. Tekst jest pogodny i dowcipny, temat to anegdota osadzona w świecie zwierząt, przesłanie: warto żyć w zgodzie z własnym wnętrzem i naturą, wsłuchać się w siebie, być asertywnym.

A jak o tym opowiecie?

– W pozytywnej rozkołysanej konwencji reggae, wykorzystując rozmaite formuły lalek i teatru aktorskiego. W życiu Ślimaka pojawia się pewnego dnia Bobrzyca, reprezentująca pewne biuro nieruchomości. Wmawia Ślimakowi, że ten ma szansę na poprawę swego losu, może zmienić mieszkanie i np. zamieszkać w dziupli. Czas płynie, agent jednak nie może znaleźć niczego idealnego. I ostatecznie okazuje się, że ideałem dla Ślimaka jest jednak jego własna muszla.

Koniec października to zaś premiera spektaklu, który w ramach unijnego projektu ConnectUp tworzycie w koprodukcji z czeskim Divadlo Alfa z Pilzna.

– Premiera spektaklu „Symulator” dla dzieci (10+), młodzieży i dorosłych, zaplanowana jest na 29 października, zaczęliśmy już intensywne prace nad przedstawieniem. Ekipa czeska już u nas gości – to reżyser Tomsa Legierski, scenograf Karel Czech i dramaturżka Petra Kosova, związani z Divadlo Alfa z Pilzna, zaprzyjaźnionym z nami teatrem, który już kilka razy występował podczas festiwalu. Zasada projektu, w którym razem uczestniczymy, jest w największym skrócie taka: Czesi u nas pracują z naszymi aktorami i przygotowują spektakl pod koniec października, w kolejnym miesiącu zaś nasza realizatorska ekipa pracuje z czeski aktorami w Divadlo Alfa. Powstają dwa spektakle, dotyczące problemu komunikacji, ale na różne sposoby – to dwa różne scenariusze i różne fabuły. W przypadku spektaklu realizowanego u nas przez Czechów scenariusz jest skomponowany poniekąd jak gra komputerowa, niczym symulator życia – z udziałem lalek i aktorów w żywym planie. Fabuła zaś dotyczy problemu komunika-

cji międzypokoleniowej między rodzicami i dziećmi. Wiadomo, że taki problem na różnych poziomach istnieje. Choćby kwestia emotikonów, którymi jesteśmy otoczeni. Dzieci tworzą ciągi znaków jak hieroglify, zrozumiałe tylko dla nich. Uśmiechnięta buźka niekoniecznie oznacza to samo dla dzieci i dorosłych. Nasz wspólny projekt jest rozbudowany – praca nad spektaklami to work in progress, praca na żywym organizmie. Wcześniej gromadzimy materiał, który wzbogaca później spektakl – w obu przypadkach pracę nad nim poprzedzają rozmowy z dziećmi prowadzone przez naszych edukatorów oraz ankiety przeprowadzone wśród uczniów.

A o czym opowie spektakl, który ekipa BTL zrealizuje w Pilźnie?

– Nasza ekipa – czyli ja, scenograf Michał Wyszowski i kompozytor Marcin Nagnajewicz – skupimy się na zjawisku fake news. Zaplanowany na 29 listopada spektakl, którego jestem reżyserem i autorem scenariusza, zatytułowałem „SnowBall” – jak kula śnieżna. I fake news tak właśnie działa – pędzi jak kula śnieżna, którą trudno zatrzymać, po drodze wszystko porywa ze sobą i niszczy. Akcję spektaklu osadziłem w miasteczku na pograni-

czu polsko-czeskim, przypominającym nieco przystanek Alaski.

Skoro to część wspólnego projektu – czy białostoccy widzowie „SnowBall” też będą mogli zobaczyć?

– Niewykluczone, że te dwa spektakle spotkałyby się u nas w teatrze w któryś weekend. A po Nowym Roku, kto wie, może „SnowBall” pokazemy już w naszej obsadzie? Zobaczymy. Co do spektaklu „Symulator” – prawdopodobnie zrealizujemy jego wersję polską i angielską. Pomyśleliśmy, że taki angielski wariant przyda się nie tylko na wyjazdach festiwalowych, ale i w Białymstoku. Liczymy na to, że na tytuł zagrany w języku angielskim skuszą się np. szkoły językowe, których w Białymstoku jest sporo, czy starsze klasy z rozszerzonym angielskim. Mam nadzieję, że to ciekawa propozycja. Widzów indywidualnych oczywiście też gorąco zapraszamy. ●

Rozmawiała Monika Żmijewska

